

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński, za inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 501<sup>2</sup> Wydanie P

Poznań, czwartek dnia 31 października 1935

Rok 30

Poznań, 30 października

## Nowy rząd, nowy Sejm, nowe podatki

Jądem programu finansowo-gospodarczego nowego rządu są nowe podatki, przeznaczone na zrównoważenie budżetu państwowego. Wprawdzie są w tym programie także zamierzenia o charakterze ulg dla życia gospodarczego, jak: obniżka komornego i rozmaitych opłat, — dalsza akcja odciążeniowa, mająca tym razem objąć nie tylko rolnictwo, — a nawet zmniejszenie pewnych podatków niepaństwowych, jak n. p. podatku od lokali. Ale zamierzenia te, stanowiące drugi etap programu rządowego, nie równoważą nowych ciężarów, które już w najbliższym czasie legną na życiu gospodarczym.

Według oświadczeń premiera i ministra skarbu będą to ciężary następujące:

1) Nadzwyczajny podatek od uposażeń z funduszy publicznych. Wyniesie on dla pracowników państwowych, których przeprowadzona nie dawno reforma uposażeń zwolniła od podatku dochodowego, 7—20 proc. ich pensji. Dla osób, które dotychczas opłacały podatek dochodowy od wynagrodzenia za pracę, a zatem dla pracowników samorządowych i prywatnych, skala tego podatku będzie podwyższona o 4½ do 16½ proc.

2) Rozszerzenie podstawy podatku dochodowego przez obniżenie granicy dochodu wolnego od podatku: przy dochodach fundowanych, t. j. opartych na własnym majątku lub wartości pracy z 1.500 zł na 1.200 zł, a przy dochodach niefundowanych, czyli pochodzących z pracy najemnej, z 2.500 zł na 1.500 zł.

3) Powiększenie t. zw. dodatku kryzysowego do podatku dochodowego.

Razem te trzy nowe źródła dochodów skarbowych stanowią głęboko sięgającą reformę podatku dochodowego. Mają one dać skarbowi przeszło 220 milionów, gdy obecny wpływ z podatku dochodowego nie przekracza 200 milionów.

Wagę nowych obciążeń podatkowych ilustruje jeszcze lepiej porównanie ich z sumą wszystkich państwowych podatków bezpośrednich. Otóż suma ta według budżetu na rok 1935/6 wynosi 558 milionów, a zatem nowe ciężary stanowią jej podwyższenie o 40 proc.

Jeżeli cofniemy się wspomnieniami o 5 lat wstecz, to stwierdzimy znaczne podobieństwo sytuacji. I wtedy nowy Sejm rozpoczął swoją działalność od nowych podatków. Różnica polega na tem, że twórczość podatkowa poprzedniego Sejmu była bardziej zróżniczkowana, rozłożona na kilka lat i skromniejsza w ogólnym rezultacie. Obecnie reforma jednego tylko podatku ma skarbowi dać więcej, aniżeli kilkanaście podatków, uchwalonych

## O porozumieniu Paryża z Londynem

Pogłoski na temat aljansu — Uzgodnienie poglądów w sprawie kroków pojednawczych? — Ważne obrady w Genewie

Warszawa. (Tel. wł.) Depesze, napływające z Paryża i Londynu, utrzymują, że podróż do Genewy Laval i Hoare posiada daleko głębszą przyczynę.

Nie jest wykluczone, że podczas spotkania ministrów będzie omawiana kwestja aljansu.

Eksperti francuscy i angielscy dyskutują obecnie na takim skonstruowaniu paktu lotniczego, któryby łączył siły napowietrzne Francji i Anglii w jedną całość. (w)

Paryż (PAT) Premier Laval uda się do Genewy w czwartek wieczorem i weźmie udział w piątkowym posiedzeniu komisji koordynacyjnej.

W kołach politycznych przewidują, iż akcja genewska nieprędko osiągnie rezultaty. O ile nie zajdą specjalne wypadki, liczyć można jedynie na wyczerpanie się zasobów włoskich, lub na trudności, jakie napotykają na terenie afrykańskim. W tych warunkach większego znaczenia nabierają informacje o działalności dyplomatycznej, mającej na celu jaknajchlejsze przygotowanie układów pokojowych.

„Paris Soir” twierdzi, że Francja i Anglja doszły do porozumienia w sprawie kroków pojednawczych. Szczegóły propozycji pod adresem Włoch są nieznane. Narazie chodzi jedynie o ustalenie podstaw dyskusji i pod tym względem najbardziej znamiennym jest — jak twierdzi Sauerwein — fakt, że Francja i Anglja w całkowitem porozumieniu kontynuują nie tylko procedurę genewską w zgóry ustalonych granicach, ale również pracę nad odprężeniem sytuacji, biorąc za punkt wyjścia akcję komitetu pięciu. Zadaniem Londynu i Paryża będzie więc obecnie pozyskanie zgody Genewy, Mussoliniego i negusa. Jeżeli chodzi o Genewę, to wydaje się, że Liga Narodów chętnie uwolniłaby się od rozstrzygnięcia tak złożonego problemu. Co

do negusa, Anglja ma wszelkie dane ku temu, aby przekonać go, że za cenę kilku wyludnionych terytoriów Abisynja może uniknąć wojny. Szefa rządu włoskiego mogą zachęcić do dalszego oporu dotychczas osiągnięte rezultaty w Afryce oraz przewidywana nieskuteczność sankcyj ekonomicznych. Niemniej blokada finansowa, zastosowana przez państwa, skupione w Lidze Narodów, a przede wszystkim pozbawienie się na dłuższy okres czasu wszelkiej pomocy ekonomicznej skłonić mogą Mussoliniego do poważnych refleksyj.

„Echode Paris” również twierdzi, iż osiągnięto porozumienie między Londynem a Paryżem co do wszystkich spornych punktów konfliktu włosko-abisynjskiego, które istniały po notach z 14 i 16 października, oraz po nocie francuskiej z 18 października. Porozumienie to ujawni się w genewie w piątek,

w czasie spotkania premiera Laval z min. Hoare.

„L'Oeuvre” zaznacza, że min. Hoare, jak i Laval w swoich przemówieniach w Genewie podkreślą zupełną solidarność obydwu państw w sprawie konfliktu włosko-abisynjskiego.

„Le Petit Parisien” twierdzi, iż w Genewie odbędzie się ważna wymiana poglądów w sprawie znalezienia formuły, mogącej doprowadzić do pojednania i pokoju. Ze względu na to, że określenie „protektorat” nie zgadza się z ideologią genewską, bierze się pod uwagę formułę „mandat” lub, dzierżawa „dla południowych prowincji, sąsiadujących z włoskiem Somali. Jednym z natrudniejszych zagadnień jest sprawa posiadania miasta Aksum, na którym szczególnie zależy Abisynijczkom ze względu na jego historyczne i religijne znaczenie.

## Groźne powodzie w Europie

Genewa (Tel. wł.) Od niedzieli w wysokich Alpach deszcz pada bez przerwy. W górach zanotowano w ostatnich dniach 50 do 60 mm opadów. W czasie od 30 września do 29 października spadło ogółem 175 mm, czyli o 100 mm więcej niż normalnie w tym okresie.

Genewa (Tel. wł.) Sytuacja w kilku punktach Szwajcarii przybiera rozmiary katastrofy.

W kantonie Uri górskie strumyki zalały Gothardstrasse. W kilku miejscach doliny rz. Emmy zanotowano bardzo duże szkody tak, że musiano wysłać straż pożarną i wojsko dla ratowania zagrożonych miejsc.

W Bernie niżej położone przedmieścia stoją pod wodą. Sklepy i piwnice zostały zalane. Na ulicach buduje się pospiesznie chodniki z drzewa dla utrzymania komunikacji pieszej.

Również w Szwajcarii środkowej wody wystąpiły z brzegów. Powódź zagraża całej dolinie Renu.

Berlin (PAT). Z całych Niemiec nadchodzą alarmujące wiadomości o powodziach, zwłaszcza w okolicach górskich.

W górach Harcu potoki i rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie obszary. Tor kolejowy na długości 100 metrów został zupełnie zniszczony. Również w innym miejscu zmyto tor kolei prywatnej pod Osterweid.

Z brzegów wystąpiły też rzeki w Bawarii, niszcząc szosy i drogi. Pod Kemptem szosa jest zupełnie zamulona.

W dolnym biegu Odry powódź wyrządziła olbrzymie szkody. Pod miastem Rensch mała rzeczka wystąpiła z brzegów zalewając całą okolicę. Wzdłuż dolnego brzegu Odry musiano opróżnić liczne domki kolonistów. Powodzie otrzymują pożywienie z kuchni polowych.

Na całym wybrzeżu morskiem pod Szczecinem powódź, połączona z burzą, poczyniła wielkie szkody.

Strasburg (PAT). Wskutek ulewnych deszczów, jakie padały tu w ostatnich dniach, poziom Renu znacznie się podniósł. Żegluga pomiędzy Strasburgiem i Bazyleą została wczoraj wieczorem przerwana.

## Trzęsienie ziemi

Nowy Jork (PAT). Ekwador i Kolumbia zostały nawiedzone przez silne trzęsienie ziemi. Ośrodek znajduje się w Kolumbji.

W mieście Taquary zawaliły się liczne gmachy, wśród których znajduje się kościół św. Franciszka.

## Pożar na statku

Nowy Jork (PAT). Amerykański parowiec eksportowy „Exarch” o pojemności 5.830 tonn, zawiadomił wczoraj depeszą iskrową, iż ładunek jego uszkodzony został przez pożar i że znajduje się o 750 mil na wschód od Nowego Jorku.

Ponieważ „Exarch” od tej chwili nie zwracał się o pomoc, panuje przekonanie, iż udał się w dalszą drogę. Parowiec ten, na którym znajduje się 9 pasażerów i 36 ludzi załogi, opuścił port nowojorski w ub. piątek z przeznaczeniem do Grecji.

W jutrzejszym wydaniu głównem:

**KORONA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE**

przez dr. Władysława Szafera  
profesora Univ. Jagiellońskiego

nych przez poprzedni Sejm rządowi p. Prystora i rządowi następnym.

Nawet najczarniejsi pesymiści nie spodziewali się takiej reformy podatkowej. Przypomnijmy sobie, ile to hałasu było przed rokiem o t. zw. daninę szkolną, która miała wynosić 18 milionów? Nawet posłowie z B. B. W. R. uważali, że w obecnych czasach kryzysowych nie należy nakładać na życie gospodarcze nowych ciężarów i odrzucili projekt owej daniny. Co prawda, było to przed wyborami. Obecny Sejm ma wybory za sobą — i to wybory, zależne więcej od tych, którzy biorą podatki, aniżeli od tych, którzy je płacą.

Poprzedni minister p. Zawadzki zapowiedział reformę podatkową, a w niej na samym końcu także i reformy podatku dochodowego. Ale tę zapowiedź rozumiano powszechnie w ten sposób, że przyniesie ona zmniejszenie ciężaru podatkowego, a nie jego — i

to tak znaczne — powiększenie.

Nowy rząd powiada, że nie ma pieniędzy na pokrywanie dalszych deficytów budżetowych, że równowaga musi być osiągnięta jak najprędzej i że niema do niej innej drogi, jak przez nowe podatki. Ta ocena sytuacji budżetowej jest niewątpliwie słuszna. Ale na to, aby orzec ostatecznie, że niema innego sposobu zrównoważenia budżetu, że w szczególności nie jest możliwe znaczniejsze zmniejszenie wydatków, — trzeba by bardzo dokładnie zanalizować całą wydatkową stronę budżetu zarówno administracji, jak przedsiębiorstw i monopolii państwowych.

Tej analizy nowy Sejm nie przeprowadził przed uchwaleniem pełnomocnictw. Zajmie się nią dopiero podczas sesji budżetowej, kiedy nowe podatki już wejdą w życie. Dla gospodarstwa naszego będzie to przystawienie musztarda po obiedzie.

M. K.



# Koniec „burszensaftów”

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”) Berlin, 29 października

Metternichowska polityka reakcji weszła długi czas „niebezpieczne” idee wśród młodzieży akademickiej. Wreszcie bomba pękła: 18 października roku 1817, na historycznym zamku Wartburgu, doszło do otwartej manifestacji studenterji niemieckiej, w czasie której ujrzała światło dzienne nowa idea, która miała stać się hasłem patryjotycznych „burszensaftów”, — idea jedności wszechniemieckiej. Chodziło o jedne wielkie Niemcy, nieprzezielone antagonizmami szczepowemi i egoistycznymi interesami poszczególnych krajów. Chodziło o idee wszechnarodową, stojącą ponad przeciwieństwami dynastycznymi.

Uroczystość na Wartburgu zamianifestowała idee te po raz pierwszy nazwano. Stała się symbolem narodziń niemieckich „burszensaftów”, które w urabianiu oblicza politycznego przyszłych Niemiec — w duchu jedności Rzeszy — odegrały tak wybitną rolę.

Narazie jednak nie miały te patryjotyczne związki młodzieży oblicza politycznego. Miały jedynie luźno zakreślony program ideowy, o charakterze raczej wychowawczym, moralnym. Dopiero twarda ręka policyjnych gabinetów niemieckich, otwierająca młodzieży akademickiej szersze horyzonty polityczne. Fala prześladowań i kontroli ze strony organów państwowych poddawała idealizm młodzieży próbie ogniowej i rozdziła protest. Gdy kongres karlsbadzki postanowił zgnieść patryjotyczne ogniska, gromadziła się młodzież nadal potajemnie i w parę lat później wychyla się na światło dzienne nowy wszechniemiecki „burszensaft”, już silniej skryształowany w swych ideach i okryty nimbem maryjologii. Wśród jego to szeregów budziło się teraz pragnienie zjednoczonej ojczyzny wszechniemieckiej, wybuchając płomieniem rewolucji w r. 1848. Tym razem jednak reakcja zwyciężyła.

Gdy w niecałe ćwierć wieku później, w latach 1870—1 wszechniemiecki sen o jedności przyoblekał się w kształty, a żelazna wola Bismarcka — choć może inaczej, niż to sobie wyobrażała patryjotyczna młodzież ongiś na Wartburgu — wyznaczała dynastji pruskiej rolę spoidła w nowej zjednoczonej Rzeszy, program „burszensaftów” był tamsamem wyczerpany. Idea jedności narodowej była zrealizowana. Nie było już o co walczyć z policyjnymi gabinetami.

Data narodzin Niemiec cesarskich jest więc dla związków akademickich, czerpiących z tradycji roku 1817, datą przełomową. W „burszensaftach” sześcioletni kryzys ideowy. Dawne związki które holdowały wzniosłym hasłom „wolności”, schodzą z wysokiego piedestału walorów moralnych i ogólnowychowawczych. Przeobrażają się w szkołę interesów dynastji i biurokracji, nabierając przedewszystkiem znamion ducha klasowego, junkierskiego. Znak i barwy akademickie, które dawniej symbolizowały ducha niezależności i protestu przeciw uciskowi, oznaczają teraz zaczęły symbol konserwatyzmu i uległości. Skostniała formalistyczna korporacyjna rozpostarła się tam, gdzie przed pół wiekiem świeży entuzjazm dyktował regulamin honoru i koleżeństwa. Poza nazwą nie miały przedwojenne „burszensafty” niemieckie wiele wspólnego z pierwowzrami z pierwszej połowy ubiegłego stulecia.

W jakim stanie zastał niemieckie środowiska akademickie przewrót narodowo-socjalistyczny? Jakie myśli

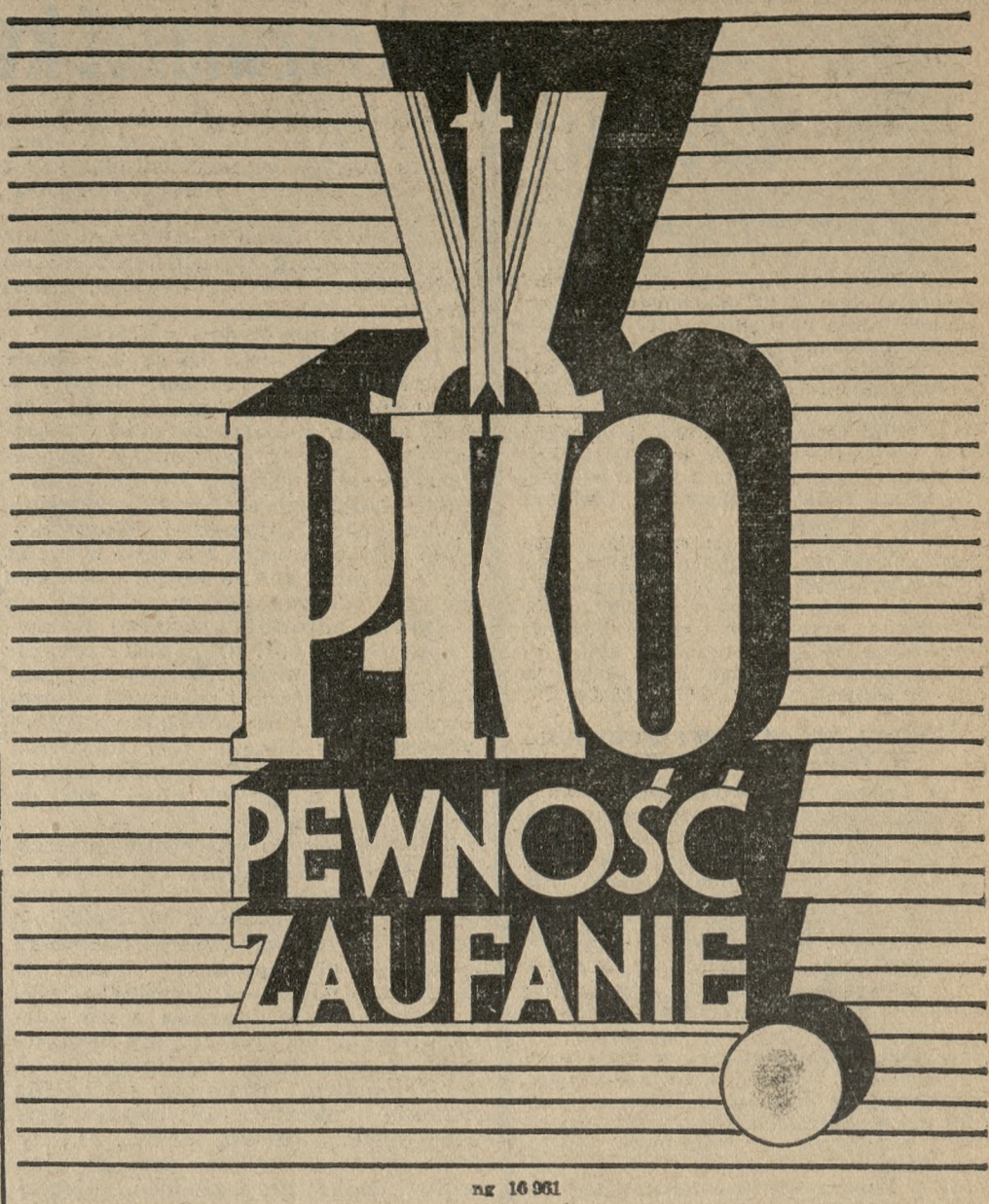
przewodnie dyktowały Hitlerowi stosunek jego do organizacji młodzieży?

W r. 1926, czyli w dobie wykańczania wewnętrznej budowy Partii Narodowo-Socjalistycznej, powołał Hitler do życia wszechniemiecki „Studentenbund”, łączący młodzież o narodowo-socjalistycznym poglądzie na świat. Związek był zatem forpocztą nowego państwa hitlerowskiego na polu życia akademickiego i przeciwstawił się kategorięcnie światowi korporacyjnemu.

Walka tych dwóch odłamów młodzieży akademickiej, młodego hitlerowskiego i starego korporacyjnego, była właściwie fragmentem walki ideologii narodowo-socjalistycznej o władzę w Rzeszy. Tylko, gdy na arenie ogólnopolitycznej narodowy socjalizm walczył przedewszystkiem z marksizmem, na wyższych uczelniach szła walka przeciwko prawicowemu konserwatyzmowi. Wynikało to z duchowej postawy niemieckich związków akademickich, będących siedliskiem separatyzmu krajowego, a pod względem społecznym reprezentujących świat junkierski. Wszystko to było przeciwieństwem rewolucji hitlerowskiej: politycznie walczącej przeciw dynastjom i separatyzmowi, społecznie przeciwstawiającej się prądom konserwatywnym. Wewnętrzna spójność niemieckich korporacji, rozporządzających w dodatku poważnym majątkiem, czyniła z nich przez pierwsze dwa lata rządów hitlerowskich ciężki orzech do zgryzienia.

W czerwcu r. b. wystosował rząd apel do korporacji, żądając od nich natychmiastowego wydelegowania przedstawicieli do wakacyjnych obozów przeszkolenia narodowo-socjalistycznego. Ale korporacje apelu tego nie usłuchały. Osobista interwencja „Führera”, żywo interesującego się biegiem sprawy, nie dała również rezultatu. W jej wyniku odebrano korporacjom charakter publiczny, zarazem kierownictwo S. A. wzbronilo członkom korporacji noszenia barw akademickich przy brązowych mundurach w czasie manifestacyjnych występów S. A. Rozpoczęła się tedy otwarta walka. Padaly z ust urzędowych ostre słowa. Wódz młodzieży Baldur von Schirach ciskał gromy na „zakłamaną romantykę staro-heidelberską”, a korporacje nazwał „podporą feudalizmu i wrogiem rewolucji hitlerowskiej”.

Osobne stanowisko w ramach korporacyjnego „zrzeszenia związków akademickich” zajmowała „Deutsche Burschenschaft”. W przeciwieństwie do „Kösener Senioren-Convent”, łączącego 125 korporacji niemieckich o duchu ściśle konserwatywnym, oficjalna reprezentacja „burszensaftów” była bardziej przystępna dla infiltracji nowego ducha narodowo-socjalistycznego do swoich szeregów. To rozdwojenie prądów ideowych wśród młodzieży korporacyjnej było oczywiście na rękę władzy państwowej, która przeciwieństwu te zaczęła wzajemnie wygrywać. Doszło też do tego, że na wspomniany wyżej apel rządu ku shitleryzowaniu młodzieży korporacyjnej, odpowiedziały „burszensafty”, przychylnie, wychodząc z założenia, że wszechniemiecka idea „burszensaftów”, zrodzona w r. 1817 i następnym, „jest identyczna z narodowym socjalizmem”. Tego rodzaju stanowisko, zajęte w ciągu tego lata, pociągnąć za sobą musiało dalsze konsekwencje: na zjeździe starszyny akademickiej w Lipsku dn. 7 października r. b. uchwalono złąć się z narodowo-socjalistycznym „Studentenbunde” i „burszensafty” całkowicie rozwiązać. Było to więc symboliczne zamianifestowanie faktu, że to, o czym



nr 16961

marzyła młodzież patryjotyczna na zjeździe wartburskim w r. 1817 — czyli scalenie narodowe Niemiec — dokonane zostało przez ruch narodowo-socjalistyczny pod wodzą Hitlera.

Jako datę oficjalnego rozwiązania „burszensaftów” przyjęto rocznicę pierwszego zjazdu młodzieży na Wartburgu w r. 1817. W dżdżysty poranek jesienny, dnia 18 października, ciągnął na zamek pochód delegacji korporacyjnych w liczbie 3500 osób z starymi chorągiewkami na czele. W czasie uroczystego zebrania ogłoszono akt rozwiązania „burszensaftów”, z tem, że poszczególne korporacje, zachowując swe nazwy, wejdą w skład narodowo-socjalistycznego „Studentenbundu”, jako poddane temuż jednostki zwane „Kameradschaft”. Barwne wstęgi korporacyjne i czapki zostały przez młodzież złożone w Wartburgu, stają się odtąd zabytkiem historycznym.

Z okazji dnia 18 października pisała urzędowa „N. S. Partei-korrespondenz”: „Jest to data decydująca. Tradycja walk wolnościowych roku 1813 oraz duch buntu przeciw reakcji Metternicha przechodzą przez ten akt na młody narodowo-socjalistyczny Studentenbund”. Z słów tych wypływa, jak bardzo zależało rządowi Trzeciej Rzeszy, by kreowany przezeń narodowo-socjalistyczny „Studentenbund” mógł po niemieckich „burszensaftach” przejąć nimb ich przeszło stuletnich tradycji. By tem samem istniały pozory, że „przestawienie” życia akademickiego w duchu „nowego państwa” odbyło się bezboleśnie.

B. L.

## Echa powrotu dr. Mamaka

Ostrów. W związku z powitaniem dr. Mamaka, który wrócił z Berezy Kartuskiej, wezwano szereg osób — nawet nie narodowców — do przesłuchania na policji śledczej, zarzucając im wywołanie zbiegowiska, tamowanie ruchu i zakłócanie spokoju publicznego przez wznoszenie okrzyków. Przesłuchania trwają.

Jak nam donoszą, przetrzymane dnia 19 bm. przez policję osoby, które pragnęły powitać wracającego z Berezy prezesa S. N. dr. Mamaka, — wnoszą skargę sądową przeciwko komendantowi posterunku policyjnego w Ostrowie o bezpodstawne pozbawienie ich wolności. — Ponadto wnoszą zażalenie do min. spraw wewn. (rp.)

## STRONNICTWO NARODOWE

### KOŁO WINIARY

Zebranie z referatem w środę 30 października o godz. 19-ej w Sokolin.

Obecność członków obowiązkowa.

### KOŁO GŁÓWNA

Zebrane z referatem w czwartek 31 października o godz. 19,30 w lokalu Książka, ul. Główna 38.

Obecność członków obowiązkowa.

## Z życia

(—) Po wielu latach wysiłków oszczędnościowych, po zlikwidowaniu kilku ministerstw, po zniesieniu wielu starostw, urzędów podatkowych, inspektora'ów szkolnych, po ograniczeniu robót publicznych — urzędowa statystyka podaje, iż w r. 1935/36 jest pracowników państwowych o 6 000 więcej, niż ich było w czasie największych dochodów skarbu, w r. 1929/30. Wówczas było ich 245 000, teraz jest ich 251 000!

W ciągu 6 lat ubyło: w min. spraw wewnętrznych — 2 000; a przybyło: w min. spraw wojskowych — 4 000, w min. skarbu — 2 000 (głównie egzekutorzy podatkowi), w min. oświaty — 1 000.

Natomiast większe zmiany przedstawiają przedsiębiorstwa państwowe. Na kolei ubyło 38 000 pracowników, na poczcie 3 000 pracowników.

\*

Rachunek ten nie byłby pełny, gdy-

byśmy nie zajrzeli do rachunku emerytów państwowych.

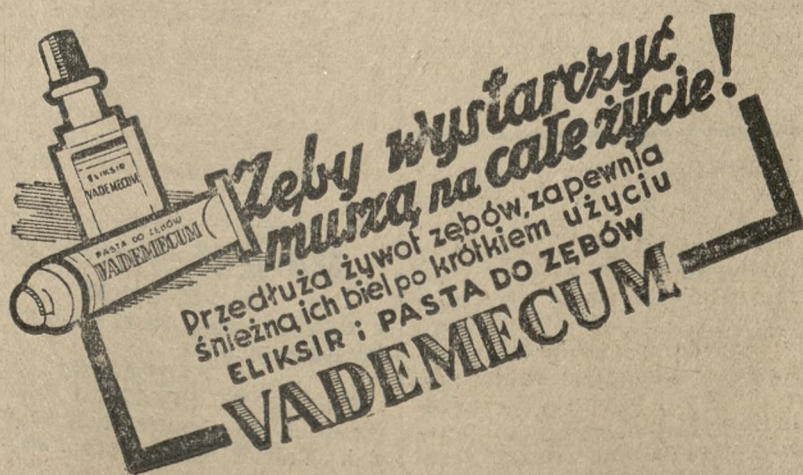
Nie sięgajmy do prywatnych zestawień. Użyjmy zestawień urzędowych tylko za lata 1932 i 1934, a więc za okres o połowę krótszy od okresu oszczędności i kryzysu.

W r. 1932 miała Polska 156 942 osób — jak mówi urzędowy napis „pobierających zaopatrzenie emerytalne ze skarbu państwa oraz z funduszy niektórych przedsiębiorstw państwowych.” W r. 1934 miała ich Polska 179 546, a więc okragle o 23 000 osób więcej w ciągu 2 lat. I to już po wymarciu pewnej liczby emerytów.

\*

Wniosek jest bardzo prosty. Rządy „sanacyjne” wyrzucają dziesiątki tysięcy ludzi z urzędów i z posad. Ale na to miejsce przyjmują nowych — często dwu na jedno miejsce. Byleby było możliwie wielu ludzi zależnych.

Daremne były nasze nawoływania o rozumne oszczędności pod adresem „sanacji”.



nr 16 718



# Plotki stołeczne

29 października

Co za szalone kontrasty! Raz Sejm zupełnie ust nie otwierał, to znów rozpuścił wodze krasomówstwa. Przepraszam: nie tyle krasomówstwa, ile — gadulstwa. Bo nawet najlepszy mówca obecnego Sejmu p. Miedziński jakos stracił swój humor i żądo ironji, którymi dawniej walczył w polemice. Teraz nie miał z kim polemizować. Wszyscy z dwoma wyjątkami wypowiedzieli się za pełnomocnictwami. Nie miał żadnej ofiary, jak na posiedzeniu komisijnym, gdzie wziął na kiel dr. Nowaka ze Śląska.

Z kimże mógł polemizować, gdy o pozycji nie było? Opozycja jest poza Sejmem i patrzy tylko na tę salę. Dobrze to ujął pos. Wierzbicki, kiedy stwierdził, że ta piękna sala sejmowa nie posiada rezonansu. Czy mówiąc do tego Sejmu, mówi się do kraju?... Kraj patrzy i śledzi.

P. Miedziński polemizował zato z prasą. Coraz częściej pojawiają się doniesienia o ewolucji, odbywającej się w obozie prorządowym. Coraz o tem głośniej. Nawet już półoficjalna agencja „Iskra” uznała za właściwe podać do wiadomości relacje o konferencjach, odbywanych w Banku Gospodarstwa Krajowego, czyli, jakby to lepiej powiedzieć — w lokalu Federacji. Zapewniła, że nadzieje i rachuby na wewnętrzne przeobrażenia w obozie pilsudczyków są zawodne i że pilsudczycy idą zawsze jednolicie w koncentrycznym ataku.

Ale nie może nikt zaprzeczyć, że zaczynają się odbywać konwentikle poselskie na mieście, że posłowie, nawet ci wszyscy, którzy uchodzą za najbardziej potulnych, w rozmowach prywatnych dają wyraz swemu niezadowolaniu i goryczy z powodu biakania się poomacku. Zresztą tworzą się już kluby. Konferencje w B. G. K., zarządzane przez legionistów i peowia-ków, decyza — zresztą wbrew wolt i przestrogom p. Sławka — urządzenia klubu dyskusyjnego, to przecie nic innego, tylko stworzenie klubu poselskiego, na który przychodzi sam premier Kościakowski, wygłasza przemówienie i uczestniczy w dyskusji. Ten fakt przekreśla już zasadę nieistnienia klubów, podnoszoną przez p. Sławka do ideału.

Zresztą posłowie widzą, że jest już jeden jawny klub. To klub ukraiński. Udzielił mu swego lokalu wicemarszałek Mudry, tam się odbywają narady, tam urzęduje sekretarka, tam posłowie się gromadzą, otrzymują pocztę, a nie tak, jak inni, dla których przy listach obecności porozkładano także przesyłki pocztowe. Wszystko to dziwnie... tymczasowe.

I ten klub ukraiński był jedynym podczas debaty wtorkowej, którego rzecznik — a delegowano zgodnie z tradycjami parlamentarnymi oficjalnie swego przedstawiciela — przemawiał imieniem całego klubu. I wysłał na mównicę tylko jednego posła.

Wprowadzono nowe obyczaje. Więc każdy miał prawo głosu. Osobliwy był widok, kiedy sekretarz przed otwarciem posiedzenia był poprostu obłożony przez grupę posłów, którzy się do głosu zapisywali. Co za przerażenie ogarniało słuchaczy, gdy się dowiedzieli, że do debaty zgłosiło się 20 mówców. Okazało się później, że przemawiało 29 mówców. To się nazywa... „usprawienie”. To jest objawem — pośpiechu...

Panowie posłowie! Dlaczego uważacie za konieczne przemawiać? Po to, żeby wasze nazwiska były drukowane? Żeby publiczność wiedziała, że taki a taki zabierał głos w dyskusji? Da-

**Przy obstrukcji, zaburzeniach narządów trawienia, zgdze, uderzeniach krwi do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu zażywa się rano naczno szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.**  
Tg 2022

remny trud. Niewiele to kogo obchodzi, jaką opinię osobistą wyraża pan X czy Z, wielkość z takiego czy owego powiatu.

Zabawne było, gdy rozmaici posłowie przemawiali przez „my”. W czyjmem imieniu mówili? Klubów niema. Grupy wojewódzkie nie zostały jeszcze utworzone, a nawet wśród tych, które powstały, istnieje ferment, i słychać, że trudno jest ustalić jednolite stanowisko.

I pocóż powtarzać ciągle to samo, że p. A. wyraża zaufanie do rządu, że p. B. wypowiada się za pełnomocnictwami? Przeczytajcie, panowie posłowie, swoje przemówienia, a przekonacie się, że trzy czwarte wypowiedzianych opinii powtarza się w kółko.

Ktoś trafnie porównał dyskusję Sejmu polskiego do dawnej dyskusji Sejmu — galicyjskiego, gdzie kwestją był mostek na potoku Białym, lub dom w Pipidówce, albo też fascynującym zagadnieniem — koleczykowanie świń. A na tym poziomie stały przemówienia, wygłoszone podczas debaty nad pełnomocnictwami.

Wyjątek stanowiło kilka wystąpień. Uderzało wystąpienie posła ks. Lubelskiego, dawnego posła Sejmu ustawodawczego, który poruszył szereg zagadnień, a nie wahał się nawet mówić rzeczy przykrych. Gdy na trybunie zjawił się pos. Wierzbicki — także z

# ODOL

pastą do zębów

Kto pielęgnuje zęby pastą do zębów ODOL, zachowa je w zdrowiu do późnej starości. Pasta ODOL zapobiega tworzeniu się osadu i brzydkiego zabarwienia oraz wdzielaniu się przykrego zapachu z ust.



Lśniaco-białe zęby

Tg 2022

dawnych lat przedmajowych — izba go słuchała, jakkolwiek bronił on karteli, co dało asumpt do ostrej polemiki, podjętej przez pos. Wojciechowskiego.

Jeżeli p. Sławek zawsze zwalczał narowy przeszłości, to sam, stwarzając Sejm obecny, restytuował nieświadomie fatalne objawy sejmowania z dawnej Rzplitej. Przywrócił prawo obywatelstwa źle pojętemu indywidualizmowi. Kogo obchodzi indywidualne zdanie jakiegoś posła?

Pan poseł Zaklika, ziemianin z Sokalskiego, uważa, że pełnomocnictwem nie należy uchwalać. Do tego przeświadczenia doszedł w swem sumieniu. Ceniśmy wysoce jego odwagę osobistą. Jedyny głos, który padł przeciw pełnomocnictwom. Ale co będzie, jeżeli tak każdy poseł zechce motywować swoje zastrzeżenia?

Ile czasu strawią takie posiedzenia? Wszak wtorkowe pochłonęło 12 godzin czasu. To marnotrawienie czasu gorsze, aniżeli w najgorszych czasach sejmowładztwa. To niszczenie majątku społecznego. Przy takim pośpiechu niepodobna będzie ujechać z tak ciężkim wozem żadnemu rządowi.

Nic też dziwnego, że się zaczynają odzywać głosy, nawołujące do reform „tymczasowych” regulaminów „tymczasowych” ordynacji, „tymczasowych” klubów i t. d.

WARSZAWIANIN

**MSZAŁ RZYMSKI**  
polsko-laciński dla wiernych  
ng 16.773 od 14.80 — 29.50 zł  
**KSIEGARNIA „VERBUM”**  
Warszawa, Moniuszki nr. 8.

## Niedzielne wybory w Szwajcarii

W niedzielę odbywały się w Szwajcarii wybory do rady narodowej, jak nazywa się tam parlament.

Liberałowie uzyskali 52 mandaty, socjaliści 50, konserwatyści i grupa włościan utrzymują się, jak się zdaje, przy dotychczasowej ilości miejsc. Z nowych ugrupowań grupa Duttwelera zdobyła dotąd 7 mandatów, grupa młodowłociańska — 4 i front narodowy — 1 mandat. Komuniści utrzymują się przy swoich 2 mandatach.

Wybory posłów odbywają się w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim i proporcjonalnym, przyczem ordynacja wyborcza, uznająca kantony jako okręgi wyborcze, ustala, że każdy kanton winien być zastąpiony przynajmniej przez jednego posła. Minimum głosów potrzebnych do wyboru posła wynosi 22 tysiące. Do roku 1931 kadencja parlamentu wynosiła 3 lata; wówczas została jednak przedłużona do 4 lat.

Ostatnie wybory miały miejsce w roku 1931. Dały one następujący skład sił: partja katolicko-konserwatywna 44 mandaty (21,4 proc.), partja radykalno-demokratyczna (liberałowie) 52 mandaty (26,9 proc.), partja włościańsko-mieszczkańska 30 mandatów (15,3 proc.), partja socjal-demokratyczna 49 mandatów (28,7 proc.).

Na 187 mandatów izby cztery powyższe największe ugrupowania skupiły 92 proc. wszystkich oddanych głosów, zdobywając 175 mandatów. Z mniejszych ugrupowań liberałowie-demokraci mieli 6 mandatów, a komuniści 2.



Wstrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Tg 2025

## ŚWIAT NA WULKANIE

Z FRONTU W ABISYNJI  
DEFILADA W HAWANIE



Cesarz Abisynji (na mule pod parasolem), stanął na czele kilkudziesięciu wojowników kraju do Adis Abeby, aby ruszyć na front. Zdjęcie, nadesłane samolotem



Na Kubie utworzono wojskowy oddział honorowy, składający się wyłącznie z kobiet. Na zdjęciu widzimy tę gwardję kobiecą, tworzącą szpaler podczas defilady armji kubańskiej w Hawanie.

















We wtorek, 29 października 1935 r. o godz. 5,45 zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, siostra, teściowa, babka i ciocia, ś. p.

## Nepomucena Ławniczakowa

primo voto Szymańska  
z domu Sikorska

w 79 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się 1 listopada b. r. o godz. 14,30 z domu żałoby w Bninie na cmentarz parafjalny.

W głębokim smutku pograżeni

Bnin, Poznań, Niemierzyce, Bydgoszcz, Toledo, Dayton, dnia 30. X. 1935 r.

mąż, dzieci i rodzina.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Pg 6196/7-54, 455/6

Zakład Pogrzebowy „Bracia Nowak”. Plac Nowomiejski 10. tel. 10-46.



We wtorek, dnia 29 października 1935 r., o godz. 5,15 zgasł w Panu, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., nasz kochany Konfrater, ś. p.

## Ksiądz Ludwik Jarosz

proboszcz ostrowski, kanonik honorowy Poznańskiej Kapituły Metropolitalnej

w 48 roku życia a 24 roku kapłaństwa.

Wprowadzenie zwłok do kościoła odbędzie się w Dzień Wszystkich Świętych, o godz. 18 od krzyża przy ul. Raszkowskiej w Ostrowie Wlkp. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się nazajutrz o godzinie 11.

dg 4609

W imieniu duchowieństwa dekanalnego dekanatu ostrowskiego

Czcigodnych braci kapłanów uprasza się o memento.

Ks. Piszczygłowa, dziekan.



Dziś, we wtorek, o godz. 5,15 rano, rozstał się w Poznaniu z tym światem po bolesnej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, ukochany nasz duszpasterz, oddany całemu Swemu gorącemu społeczeństwu i wielkiemu umysłu parafji ostrowskiej, ś. p.

## Ksiądz Ludwik Jarosz

Proboszcz w Ostrowie Wielkopolskim, Kanonik honor. Metropolitalnej Kapituły Poznańskiej, b. Dyrektor Archidiecezjaln. Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu, b. Sekretarz Generalny Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej

Wprowadzenie zwłok do kościoła nastąpi w Święto Wszystkich Świętych o godzinie 18-tej z ulicy Raszkowskiej, nazajutrz o godzinie 10-tej pogrzeb na nowy cmentarz.

Ostrów Wlkp., dnia 29. X. 1935 r.

ng 18862

Księża Parafjalni.

Reprezentacja Parafjalna.

Dnia 29 października br., zmarł rano o godz. 4,40, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż i nasz ukochany ojciec, syn, brat i dziadek, ś. p.

## Maksymilian Waniek

w 51 roku życia, o czym zawiadamia

w nieutulonym smutku  
żona, dzieci i rodzina.

ng 16 861

Ostrów Wlkp., dnia 29. 10. 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby, ul. Staro-Targowa 6, dnia 2 listopada br. o godz. 15 (3-ciej popol.) na stary cmentarz. Nabożeństwo żałobne w niedzielę o godz. 12-tej.

## 2 obszerne salki oraz pokoje

nadające się na lokale handlowe wzgl. klubowe od zaraz do wydzierżawienia.

Zgłoszenia Poznański Bank Ziemiań, Al. Marcinkowskiego 13 pokój 13

dr 4617

## MAJSTER - INTROLIGATOR

potrzebny od zaraz do dużego zakładu. Oferty z odpisaniami świadectw

J. Dzielwski, Warszawa, Krakowskie Przedmieście nr 9.

ng 17 087

W centrum Warszawy

## Apteki - połowa

do sprzedania, druga połowa do wydzierżawienia. Zgłoszenia: Warszawa, ul. Tamka 44 m. 2.

ng 16 745



We wtorek, dnia 29 października 1935 r., zmarł w Bogu, ś. p.

## Ks. kan. Ludwik Jarosz

członek naszego Zarządu Głównego

Zawsze chętną Jego współpracę zachowamy w trwałej pamięci!

Czcigodnych Członków-Konfratrów prosimy o memento za Jego duszę.

Związek Kapłanów „Unitas”  
w Poznaniu.

d 4622



Dnia 27 października 1935 r. zmarł, ś. p.

## Seweryn Samulski

W Zmarłym straciłszy długoletniego gorliwego członka Zarządu naszej organizacji.

Towarzystwo Prawnicze i Ekonomiczne  
w Poznaniu.

zg 12 107







